

# O niedźwiedziu królewiczu



ANNA CHUDA

## O niedźwiedziu królewiczu

Jednego razu miał król córkę bardzo łebskom, tako była łebsko[u], tako ładno[u], co to było niepodobno. T[u]o tyż król jum bardzo ulubił. Tyj matce było mark[u]otno, że [u]un ty c[u]órke tak bardzo k[u]ocho i [u]yna na wiedzia[ł]a<sup>1</sup>, co ona miała ty córce zr[u]obić, żeby [u]uonemu jum zbrzydła. Ale poszła do hapyki<sup>2</sup> i kupiła pr[u]oszek i dała ty córce wypić z kawom, a ta córka nie wiedzia[ł]a co to jez<sup>3</sup> i wypła jako kawę. I zrobiła się wci[u]ży [u]ud tych prosk[u]ów. Tak ta matka m[u]ówi do swywo myża:

— Widzisz, tageż jo, lubił, k(u)ochol, a p(u)epatrz, co ci za świństwo zrobiła!

Jak tyn król sie rozgniewol i kozol te c[u]órke wyprowadzić nad m[u]orze i rebakom i puścili na w[u]ede<sup>4</sup>, że miała się zat[u]opić. A [u]yna w ty łyzce siedziała i tag ją wiatr popychoł, aż jum dopchnul do jedny wyspy. Tak [u]una wylazła z ty łydki, poszła na te wyspe i tam buła bardzo długi czas, także oż porodziła. Ale t[u]o dziecko był niedźwiedź. Dziecko[u] w niedźwiedzki sk[u]órce. Tag [u]ona sobie myśli:

— M[u]ój B[u]oże, kiedy mnie też Pan Bóg dał niedźwiedzia za dziecko, wezne zaroz do w[u]ody śmigne g[u]o i [u]utopie!

A [u]yna, gdy chcia[ł]a rzucić, a t[u]o się [u]uchwyci[u]ło ji szyje niedźwiedzkiemi łapkami i zaczyno płakać. Tag [u]una jeszcze się cofnyła:

— No ji kiedy to tak płacze, to nie [u]ut[u]opie. Niech żyje, jak d[ł]u go chce.

Jak miało półtora r[u]oku, więc zrobiło jame dlo swojij matki ji tam zn[u]osi[u]ło same różne pokarmy, miód leśny, k[u]orz[u]nki. A gdy miał dwa roki, tak mówił do matki:

— Mam[u]o, jo byde pr[u]ób[u]owol, jeżeli ja byde m[u]óg te w[u]ede przyplynuń, winc mama wsiądzie na mnie, uchwyci mi się sierzchu<sup>5</sup>, jo z mamum przepłynę na drugum strone. Tag [u]un przepłynul na te drugum strune i tam zrobił jame i chl[u]odził do miasta po żywność[ć]. Choć tam rzeźniki były, nie mogły mu się nic zr[u]obić. Choć [u]un zaszed do piekarza i powiado:

— Ty byś mi tyż móg dać do jadła do m[u]ojej mamy.

To mu doł chleba. Zaszed do rzeźnika, to mu doł mięsa. Tak te mame używiel, bo ji do kramu jak zaszed, to wszystkiygo d[ł]ost[u]ol. Miał [u]ogrómne, [u]ogrómne szczescie<sup>6</sup>.

Tag jednegu razu tej jej [u]jeciec miał w[u]ejne z jednym królem. A tem król buł<sup>7</sup> jeszcze kawalor. A [u]yn niedźwiedź zaszed do tego[u] królewskiego kuchorza i m[u]ówi d[ł]o niego[u]:

— Ty byś tyż móg co dać do żywienio mojjj mamy.

Tag [u]un mu nadul chleba, [u]okrasy, słoniny, co jino tegu b[u]ule.

Ji dr[u]ugi roz przyszed do niegu:

— Że ty byś mi więcjy m(u)óg dać, bo ty tego mosz zadoś, a ciebie nic nie kosztuje.

Tak ten kuchorz tak troche smutno chl[u]odziel, a król mu się pyta:

— Coś ty dzisiaj taki niewesoły jes<sup>8</sup>?

A [u]un kuchorz:

Zazdrość

Wyspa

Miłość, Matka

Miłość, Dziecko, Matka

<sup>1</sup>wiedziat (gw.) — uproszczona wymowa cząstki -ala. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>hapyka (gw.) — apteka. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>jez (gw.) — jest. Uproszczenie artykulacji cząstki -st, i następnie — udźwięcznienie s. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>na w[u]ede(gw.) — na wodę. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>uchwyci mi się sierzchu (gw.) — uchwyci się mojej sierści. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>szczescie (gw.) — szczęście. Zanik nosowości głoski ę. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>buł, b[u]ule (gw.) — był, były [przypis edytorski]

<sup>8</sup>jes (gw.) — jest. [przypis edytorski]

— Jaśnie królu, jakże ja mom być wesoly, kiedy tu ch[u]edzi taki zwirz mie napa-  
stować [u]o żywność. A ja mom wszystko pod rachunkiem!

Więc król powiada mu tak:

— M[u]ój k[u]ochany, jag tyn zwirz tu jeszcze roz przyjdzie, ja [u]ebstawie warte  
i korze go zabić.

A tyn zwirz, gdy przyszed, to gu ani jedyn żołnierz nie tknuł. P[u]oszed do ty samy  
królowej, co b[u]eła matkum tyj córki i p[u]owiado:

— Ty byś mi tyż mogła co dać do [u]obleczynie do mojej mamy.

Królowo się pyto:

— Jaki byś ty rzundoł [u]obleczyń do twojij mamy?

A [u]yn ji [u]odpowiada:

— Suknie, fartuch, k[u]oszule i puńcz[u]echyj, trzewiki — wszystk[u]o ślubne.

P[u]etem zaś przynioś to wszystk[u]e do swoji mamy. Ta mama się [u]brała w ty  
jeg[u]u rzeczy i tak w tyj jamie siedziała jeszcze tako [u]ubrano. A ci królowie jachali na  
polowanie. Ten [u]eciec ty córki i tyn kawalor król. Tag jegu ogromnie brała [u]och[u]ota  
zajrzyć d[u]o tyj jamy, c[u]o t[u]o tam jes. A tam wych[u]odzi naprzeciwko jemu zwierz,  
tak szczelył gó roz, i zaś gó szczelul drugi roz, zaś pot[u]ym powiadał:

— Co to za przyczyna, że zwierza trafić ni m[u]oge?

A [u]yn [u]o pięć kroków naprzód niegu szed, a ten g[u]o trafić nie m[u]óg. Tag  
go zaprowadził aż do samy jamy tyn zwirz. I stanął tyn zwirz przy tej jamie i powiada do  
kawalera:

— Ty byś tyż się móg [u]ożenić z mojom mamom. I m[u]ógbeś być m[u]ojem  
[u]ojcem.

A kawalor:

— A co ty masz za mame, co by się du mnie zdała?

A niedźwiedź p[u]owiada:

— Stuć jeno prosto we drzwi a kiwnij palcym, [u]una do ciebie wyńdzie<sup>9</sup> z tyj jamy.

Tak ten kawaler kiwnul palcym i prosi:

— Któ jest, niech wyńdzie d[u]o nieg[u]u.

A to wych[u]odzi d[u]o nieg[u]u tako śliczno panna, że jeszcze taki nie widzio! Tak  
czem pędzy do dumu swygu d[u]o obieg, kozoł zaprzagać sztyry k[u]onie co najlepsze do  
pow[u]ozu i tak kozoł jechać co tylko wybiec mogły. Tag jom do tego pow[u]zu wzium,  
przywióz jo do siebie d[u] d[u]um. I zrob[u]ił [u]kropne wesele. Ba!

I tegu jej [u]ojca także zaprosił na ten bał, ale tyn kawalor nie wiedzioł, że to jej  
[u]eciec<sup>10</sup>, a [u]eciec nie wiedzioł, że to jegu córka. [U]Yn już ni mog zeznać. Jag się  
[u]eżeniły, tak tyn zwirz zaroz kozoł tymu m[u]edymu z tem starem [u]ejcym swoim  
robić wojne. [U]Oczywiście kazoł na niegu bić. I wedali sobie wojne. Ten zwirz szed  
ze wszystkiem wojskiem na niego, na tégu starégu. Zaś w tenczas t[u]eg go zmarno-  
wali, [u]odebrali królestwo tymu starymu. Niedźwiedź powiada na tegu, co się z jegu  
mamum [u]ożyńił:

— Teroz ty, [u]ejcze, mosz swoje krolestw[u]o, a jo byde miał tygo starygo kró-  
lestw[u]o. Więc mnie teroz tnij trzy razy mieczym bez sk[u]óre, co jino siły bydziesz  
miol.

Tag go trzy razy ciun bez plecyj, tak mu sk[u]óre przeciun i był ten zwirz człowie-  
kiem. Niedźwiedzkom sk[u]ór[u]om boł ulinżonyj, a jednak wiedział wszystk[u]o co mo  
robić.

## KOMENTARZ

Bajka *O niedźwiedziu królewiczu* należy do gatunku bajek magicznych o sprawach nad-  
przyrodzonych i realizuje wątek T 708 „Syn potwór” (wg J. Krzyżanowski, *Polska bajka  
ludowa w układzie systematycznym*). Syn królowny — niedźwiedź reprezentuje nadludzki  
świat nadludzki, świata sacrum, między innymi dlatego, że został w nadzwyczajny spo-  
sób poczęty wskutek spożycia tajemnicznych tabletek, zdobytych w złych zamiarach przez  
matkę zazdrosną o urodę własnej córki. Niedźwiedzia nikt nie może zabić, rozumie on

<sup>9</sup>wyńdzie (gw.) – wyjdzie. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>[U]Eciec (gw.) — ojciec. [przypis edytorski]

ludzką mową, jest obyty w świecie ludzki. I bardzo kocha swoją matkę — dla niej gotów jest zrobić wszystko. Dlatego, wykazując się sprytem, zapobiegliwością i cierpliwością, żywi matkę i ubiera, a ostatecznie doprowadza do jej ożenku z pięknym i dobrym królewiczem. Ściąga też karę na złego króla — swego dziadka i przejmuje jego królestwo. Cudownie przemienia się w końcu w człowieka po trzykrotnym przecięciu mieczem. Jego powrót do ludzkiej postaci oznacza szczęśliwe przywrócenie porządku i harmonii w świecie.

Prezentowany wariant bajki, został zanotowany przez Oskara Kolberga w Morownicy (dziś gm. Śmigiel, pow. kościański, woj. wielkopolskie) i opublikowany w *Dzielałach wszystkich*, t. 14, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, część VI, Wrocław 1982, pierwodruk: Kraków 1881, s. 115–118 (<https://polona.pl/item/14269700/2/>, dostęp: 20.11.2017). Bajkę tę czyta Anna Chuda (ur. w 1946 r., zamieszkała w miejscowości Posadowo, gm. Krobia, pow. gostyński, woj. wielkopolskie) w gwarze subregionu Biskupizna w Wielkopolsce. Nagranie to zostało wykorzystane w filmie *O niedźwiedziu królewiczu* (Stara Krobia 2015, <https://www.youtube.com/watch?v=sOEO4c261dc>, dostęp: 20.11.2017), zrealizowanym w ramach projektu „Tabor Wielkopolski 2015 — Akcja Taniec Teatr Tradycja”.

*Spisała i skomentowała Katarzyna Smyk.*

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest udostępniony na licencji *Licencja Wolnej Sztuki 1.3*.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/chuda-o-niedzwiedziu-krolewiczu>

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Katarzyna Smyk.

ISBN 978-83-288-5375-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).